

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie i rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotnie odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 hal. Z przesyłką pocztową w opakowaniach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 hal. z przesyłką 3 kop. = 10 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześcioliterowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzyliterowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 hal. Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 hal. Zmniejsz 25 kopiejek = 80 hal. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych na zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Na froncie francuskim. — Gdzie wypłaty zaliczek będą dokonane.

Praca myśli polskiej.

X.

Wojna trzydziesta czwarta.

Pod tym tytułem w „Humaniście Polskim” Aleksander Świętochowski ogłosił artykuł następujący:

Do 33 wojen, toczących się w różnych kombinacjach, przybyła jeszcze jedna — żydowsko-polska. Wprawdzie zaczęła się ona już bardzo dawno, ale obecnie weszła w nowy okres i nowe natężenie. Chyba w całym życiu historycznym izraelitów nie było do wodu hardziej przekonującego, jak oni są zdolni do wdzięczności, zwłaszcza względem narodów, które, dawszy im opiekę, straciły następnie siłę, niż ich tężniejsze nieczne zachowanie się względem Polaków.

Jeden z najrozumniejszych znawców i analityków tej sprawy, E. Starczewski, dowodzi, że żydzi mieli w dawnej Polsce „najzupełniejszą autonomię religijną, narodową, sądowniczą i podatkową” i że szlachta „otaczała opieką tylko żydów”. Przytoczony przez niego za Fr. Gawrońskim, żyd krakowski, autor kroniki, wydawanej we Włoszech (1653) Natan Hano-wer, mówi o sadach żydowskich w Polsce, gdzie „sędziarstwo było tak silne, jak w Jerozolimie”, dodaje: „A jeżeli poszedł syn Izraela szukać sprawiedliwości u sądów narodów (t. j. polskich), karano go wstydem i hańbą, aby spełnić wiersz Pisma św. „a wrogowie nasi naszymi sędziami”. Tak dalece byli żydzi w dawnej Polsce „u siebie”. Nie spodziewali się jednak ówczesni gospodarze, jakie po kilku wiekach wyciągną wnioski z tej wspólności czy słupoty ich goście.

Od początku wojny ustaliło się w opinii naszego społeczeństwa przekonanie, że żydzi tutejsi wyzyskują nieuczciwymi spekulacjami zamęt w stosunkach ekonomicznych i — co gorsza — że sympatyzują z Niemcami, że cieszą się z ich zwycięstw, że im nawet bardzo czynnie pomagają. Opowiadano sobie setki zdarzeń i przyłapań na gorącym uczynku zdrady.

Nie rozstrzygamy, ile w tych doniesieniach było prawdy, stwierdzamy tylko dwa fakty: po pierwsze, że ogół im wierzył i powtórze, że pomimo to, żadnym odwetem za nie się nie mścił.

Przy tak głębokim rozdrażnieniu, jakie wywołać musiała najstraszniejsza z wojen, pastwiąca się nad naszym krajem, wobec bezprzykładnej ruiny i niedoli, burzącej równowagę myślenia i spokój uczucia, ludność polska, która nawet wtedy, kiedy nie jest wykształcona, ma w sobie głęboką kulturę, nie dopuściła się ani jednego wykroczenia, ani jednego zbiorowego gwałtu przeciw tym, których instynktownie nie lubi i których uważa za sprzymierzeńców wrogów.

Niedość tego. Prasa antysemitka, która o tych posądzeniach wiedziała i która ten nastrój społeczeństwa odczuwała, nie zamieszczała przez długi czas ani jednego artykułu, ani użyła ani jednego ostrzejszego słowa przeciw żydom. Zdawało się, że wobec majestatycznej tragedii narodu, wobec jego powagi odwołującej do przyszłości wszelkie zatargi wewnętrzne, żydzi przez samo poczucie wstydu, a wreszcie własnego interesu nie wyskoczą ze zwykłym harmidrem swych pretensji. Nie wytrzymał.

Sygnal do napaści wyszedł z Kijowa. Kiedy tam urządzono kwestę publiczną na korzyść Polski, zaprotestowali przeciwko niej nie tylko żydzi — ci, „których — jak mówi organ miejscowy — ołbrzymia ilość na polskim chlebie urosła, których setki tysięcy, rugowane linią osiedlenia, znalazły w Polsce dobrobyt i bezpieczeństwo”. Stąd krytyki i jawnymi kanałami rozplynęło się błoto oszczerstw żydowskich przeciwko Polakom od Kopenhagi, gdzie głośny plagiat i fałszerz literacki (który i u nas kiedyś miał kredyt) J. Brandes wysmażył paszkwil, aż do Irkucka, gdzie nieznany członek krzykliwego Aszkenazim zabrudził swoją śliną jakiś „listok”.

Oto jakie głosy wydzierają się z tego potwar-

czego chóru na tle zupełnego milczenia opinii polskiej. „Bezwarunkowo historia pokryje hańbą (!) obecne (!) obrzydliwe czyny polskiego zoologicznego nacjonalizmu — krzyczy w „Odes. Nowostiach” p. Siedoj. — Gdzie są jednak rycerze polscy, gotowi powstać przeciw swym kompatriotom, pozbawionym czci, gardzącym nakazami wstydu moralnego, sprawiedliwości dziejowej i rozsądkiem politycznym? Dlaczego zdrowe, wytrwałe i dalekowidzące żywioły społeczeństwa polskiego, — o których istnieniu nikt nie ma prawa wątpić — (co za łaska!) nie usiłują położyć kresu tej hecy narodowców, która brzemienią jest ciężkimi skutkami nie tylko dla sprawy polskiej?...”

Podobnym językiem przemawiają o nas inni szrajbelesi.

W tych zabiegach żydzi znaleźli sobie szczególnych sprzymierzeńców. Jakaś potworna i bez znajomości ukrytych sprężyn niezrozumiała cudaczność tkwi w troskliwej opiece, jaką pewne żywioły w Rosji otaczają tutejszych żydów, których za nic w świecie nie wpuściłyby do siebie poza granicę „sfery osiedlenia”. Oni ich strasznie kochają, ale w cudzym domu. Z tą obłudną miłością wiąże się z drugiej strony równie obłudna skarga. Żydzi publicznie ubolewają nad istnieniem „czerty osiedłości”, ale prywatnie z całym cynizmem wyznają, że nie życzą sobie zniesienia jej, gdyż wtedy rozleźliby się po całym państwie i nigdzie nie stanowiliby zwartej masy. Tymczasem obecnie tworzą taką masę w Królestwie Polskim i w zachodnich prowincjach Cesarstwa. P. Żabotinski powiedział nam szczerze i wyraźnie, o co im chodzi i co z nimi zamierzają zrobić. Polska — według niego — jako jednolita formacja etnograficzna nie istnieje a objęta jej nazwą ziemia jest Żydo-Polską, należąca równem prawem do żydów i Polaków. Uzasadnienie i utrwalenie tego stanu rzeczy, czyli częściowe wyzucie nas z ojczyzny na rzecz Aszkenazim jest celem nacjonalistów żydowskich i sprzymierzonych z nimi radykał-liberałów rosyjskich. Ten fakt, że nas topi zalew żydowski, że Królestwo Polskie posiada więcej żydów, niż Anglia lub Niemcy, a pojedyncze nasze miasta i miasteczka więcej, niż całe państwa (np. Będzin 7 razy więcej, niż Dania, Kalisz 4 razy więcej niż Belgia, Częstochowa 5 razy tyle, co Szwecja i t. d.), że podczas gdy ich najwyższe odsetki w Europie dosięgają zaledwie 46, u nas dochodzą 140 na tysiąc! — ten straszny fakt nie tylko nie usprawiedliwia w oczach humanizmu kadecko-socjalistycznego naszej, zresztą bardzo bezsilnej, obrony, ale przeciwnie odbiera nam do niej prawo. Skoro mamy olbrzymią masę żydów, więc powinniśmy uznać się za Judeo-Polonję!

(Dok. nast.).

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędowo 19/1 lutego.

Na prawym brzegu dolnej Wisły, w dniu 18/31 jazda nasza przerwała pomyślnie dyslokację niemiecką na froncie pomiędzy miastem Bieżuniem i jeziorem Orszulewskim, w odległości 15 wiorst od Sierpca, biorąc do niewoli kilku oficerów i szeregowców.

„Usiłowania Niemców, czynione w celu prowadzenia dn. 17/30 ofensywy w kierunku od Lipna na Dobryń, poparte ogniem artylerji z lewego brzegu Wisły — zostały sparaliżowane na froncie wsi Maków i Dyblin i nieprzyjaciół odrzucony został na linję

wsi Wilcza—Nasegniewo, na północo-zachód od Włocławka. Podczas odwrotu Niemcy pozostawili we wsi Maków wiele trupów.

„W nocy z dn. 17/30 na dz. 18/31. w rejonie Borzymowa wojska nasze, przeszedłszy do ataku, wyparły Niemców z części czołowej naszego podkopu, straconego w przeddzień oraz przekopów poprzecznych, przyczem wykłuto wszystkich, znajdujących się tam Niemców i zagarnięto 2 karabiny maszynowe.

„Dn. 18/31 nieprzyjaciół, ześrodkowawszy w rejonie Sochaczew—Bolinów oraz na południe od tego ostatniego wielką ilość artylerji, rozpoczął ze znaczną siłami akcję przeciwko naszym pozycjom. Atak ten Niemcy prowadzili nader uporczywie w szyku zwartym z dużymi rezerwami.

„Szczegóły walk, stoczonych w dn. 18/31 stycznia w rejonie Borzymowa, przedstawiają się następująco: ześrodkowawszy z rana w rejonie powyższym morderczy ogień, Niemcy zmusili gwałtownym atakiem jeden z naszych oddziałów do cofnięcia się na drugą linję okopów; po kontrataku jednak oddziałów sąsiednich nieprzyjaciół został wyparty ze wszystkich zajętych okopów z ogromnymi dla niego stratami. — Równocześnie z atakiem na Borzymów Niemcy przeprowadzili szereg ataków zacieklonych na froncie Humin—folwark Mogiły, popierając je również gwałtownym ogniem artylerji. Do południa do 18/31 wszystkie te ataki były odpierane przez nas częściowo ogniem, częściowo w walce na bagnety.

„Pomiędzy godz. 12 i 2 popołudniu Niemcom udało się przy pomocy silnego ognia działowego opanować część naszych okopów, lecz już po g. 2 popołudniu przeprowadziliśmy ogólny kontratak i pod wieczór dn. 18/31 tylko nieznaczna część naszych okopów przednich i jedna z sadyb pozostały w rękach nieprzyjacielskich.

„W ten sposób sukcesy Niemców w dn. 18/31, w rejonie Borzymowa, okazały się nikłe w porównaniu ze stratami, które odnieśli oni tego dnia zarówno od naszego ognia, jak i od kontrataków na bagnety. Artylerja nasza, według opinii dowódców wojskowych, wyrządziła Niemcom znaczny uszczerbek. Zwarte masy nieprzyjacielskie były rozpraszane jej ogniem, a cały szereg baterji niemieckich był zmuszony do milczenia, wskutek czego mogliśmy stawiać należyty opór morderczemu ogniovi przeciwnika.

„W Karpatach walki toczą się w dalszym ciągu. Pomimo dowozu przez Austriaków nowych sił, które jeszcze do ostatnich czasów nie były na naszym froncie, sparaliżowaliśmy z powodzeniem wszystkie próby czynione przez nieprzyjaciela, w celu przejścia do ofensywy w kierunku przełęczy Beskid i Wyszków, a na froncie Niżna Polanka—Lutowiska posuwaliśmy się pomyślnie w dalszym ciągu naprzód”.

Ponieważ we wtorek nie otrzymaliśmy komunikatu z filji Piotr. Agencji — powtarzamy go za dziennikami kijowskimi.

(Jezioro Orszulewskie we wschodniej części pow. rypińskiego, rozległe przeszło 500 morgów, głębokie do 70 stóp; Dyblin, wieś nad rz. Makowicą, w pow. lipnowskim w gminie Chalin; Nasegniewo, wieś w pow. lipnowskim w gminie Oleszno. — Red.)

SILY NIEMIECKIE W KRÓLESTWIE POLSKIM.

„Daily Telegraph” — na podstawie informacji, otrzymanych przez Kopenhagę z Berlina — pisze, iż walki w okolicach Sochaczewa ujawniły, jaką wagę Niemcy przywiązywali do zajęcia Warszawy.

Według informacji dziennika angielskiego, generał Hindenburg zgromadził na lewym brzegu Wisły dwadzieścia jeden korpusów, gotując się do marszu na stolicę Polski. Trzecią część armii, zgromadzonej tutaj, stanowiły korpusy, wycofane z frontu francuskiego.

„TAUBE“ NAD WARSZAWĄ.

Do „Russk. Sl.“ donoszą z Warszawy, że niemiecki „Taube“ pojawił się 23 zm. nad Warszawą i został zrzucony przez dwu lotników rosyjskich. Aparat pruski spadł w Pruszkowie, a lotnicy dostali się do niewoli.

REKONESANSE ROSYJSKICH ŁODZI PODWODNYCH.

Piotrogród 19 (1) (P. A. T.). Ze źródła miarodajnego donoszą: Dotychczas działalność rosyjskich łodzi podwodnych na Morzu Bałtyckim nie miała widocznych powodzeń, a na przeciwnika wywierała wpływ głównie moralny. Obecnie po powrocie dyżurnych łodzi podwodnych z kolejnej podróży wzdłuż brzegów nieprzyjacielskich okazała się możliwość zakomunikowania niektórych szczegółów. Dotychczas łodzie atakowały w rejonie Kłajpedy (Memel) statki strażnicze, w głębi zaś zatoki Gdańskiej, pod Mipston i Gedser kłazownik strażnicze, ale przeciwnik za każdym razem szczęśliwie unikał niebezpieczeństwa. Jednakże, zdaje się, działalność rosyjskich łodzi podwodnych bardzo krepowała swobodę ruchu nieprzyjacielskich statków wojennych wzdłuż własnych brzegów, ponieważ w ostatnich czasach łodzie podwodne przeważnie nikogo nie spotykały. Jedną z łodek atakowała kłazownik typu „Gaselle“ i zadawała mu poważne uszkodzenia, inna zaś łódka zdołała około przylądka zatopić nieprzyjacielski torpedowiec strażniczy. Na łodziach podwodnych nie było chorych, pomimo ciężkich warunków kursowania.

Przegląd działań wojennych

Piotrogród 19 (1) (P. A. T.). Do ostatnich czasów nasi wywiadowcy w żaden sposób nie mogli przedostać się do silnej linii obronnej Niemców. Na prawym brzegu dolnej Wisły na froncie Biezuń-jezioro Orszulewskie, dzięki niespodzianemu napadom naszej dzielnej konnicy w d. 18 (31) nareszcie linia ta została przzerwana, nasze oddziały wtargnęły w sferę dystrykcji nieprzyjacielskiej. Napad był tak nagły i niespodziewany dla przeciwnika, że w jednej z zajętych przez nas wsi wzięliśmy do niewoli czterech oficerów i 25 szeregowców niemieckiej kawalerji.

Kolumna niemiecka, idąca w ofensywie w dniu 17 (30) równoległe do drogi Lipno-Dobrzyń, została przez nas powstrzymana.

W okolicy wsi Maków pod energicznym naporem naszych wojsk zmuszona była pośpiesznie się cofnąć. Należy przypuszczać, że Niemcy ponieśli przytem wielkie straty, ponieważ według wskazań miejscowych mieszkańców, cofając się, zabrali swoich rannych na podwodach. Wojska nasze, zajmując wieś Maków, pochowały wiele trupów niemieckich.

Niemcy w ostatnich dniach robili wiele prób dokonywania obserwacji za pomocą balonów na linkach, lecz próby te nie udawały się, gdyż po wzniesieniu się w górę każdego takiego balonu celnymi strzałami artylerji stracaliśmy je w dół.

Według zeznań wziętych do niewoli w rejonie Borzymowa stwierdzono, że ataki w tym rejonie, które nie przyniosły Niemcom istotnych rezultatów, kosztowały ich bardzo drogo. W czasie tygodnia od 11 (24) do 17 (30) podczas ataków na znikomej części frontu o rozciągłości 1 lub 1½ wiorsty stracili tylko w samych zabitych przeszło 6000 ludzi.

W Karpatach nasze oddziały, z powodzeniem posuwające się naprzód, dzień w dzień biorą do niewoli Austriaków i zdobywają różne trofea. Od 13 (26) do 16 (29) na niewielkim froncie Dolna Polanka wzięliśmy do niewoli 78 oficerów i 4065 szeregowców, zabraliśmy 4 działa i 10 karabinów maszynowych. W liczbie jeńców wziętych na froncie austriackim dnia 17 (30) w rejonie przełęczy Wyszowskiej znajduje się pewna ilość żołnierzy niemieckich.

Szczególne zacięty charakter miały walki w kierunkach na Świdnik - Munkacz.

Dnia 18 (31) po szeregu odpartych przez nas ataków nocnych w rejonie Bogrod-Zsadan (po stronie węgierskiej? Red.), przeciwnik zaprzestał ataków. Wzięliśmy wielu jeńców, dwa małe działa. W kierunku Munkacz w ciągu tych dni w rejonie przełęczy Beskid przeciwnik prowadził szereg ponownych ataków, któreśmy odparli.

W rejonie Kirilbaba prowadzimy walkę artyleryjską.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMII KAUKASKIEJ.

Urzędowo dn. 18/31 stycznia.

„Na całym froncie w ciągu 18/31 znaczniejszych starć bojowych nie było.

„Dn. 20/2 również starć znaczniejszych nie było.

MŁODOTURECKIE BANIALUKI.

Ateny 20 (2) (P. A. T.). Osoba, przybyła z Konstantynopola, donosi, że młodoturcy celem uspokojenia naiwnych muzułmanów w Stambule w dalszym ciągu ludzą ich. W końcu lutego zaczęli się ofensywa Niemców przeciw Serbji i w marcu będzie zaprowadzona bezpośrednia komunikacja między Berlinem a Konstantynopolem.

NEUTRALNOŚĆ PALESTYNY.

„Riecz“ podaje, że rząd Stanów Zjednoczonych wypracował projekt neutralizacji Palestyny.

KANAŁ SUESKI.

Londyn 20 (2) (P. A. T.). Biuro prasowe donosi urzędownie: Z powodu rozpowszechnianych na kontynencie wiadomości, jakoby kanał Sueski był zamknięty, admiralicja komunikuje, że kanał jest otwarty jak zawsze i przedsięwzięto środki ostrożności, zapewniające bezpieczeństwo przepływającym statkom.

Doniesienie zajęcia Tebrysu.

Po zwycięstwach pod Sarykamyszem, Karaurhanem i Sofianem stajemy obecnie wobec zajęcia Tebrysu. Dnia 31 stycznia wkroczyły tam wojska rosyjskie. Fakt ten odkrywa całą tragedję potężnej niegdyś monarchji perskiej. Oficjalnie neutralna Persja stała się teatrem operacji wojennych wojsk obcych; słaby rząd perski nie zdołał zabezpieczyć swych granic przed zawieruchą wojenną. Od wybuchu wojny turcko-rosyjskiej stanowisko Persji było niepewne. Słyszeliśmy o rzekomej unji persko-tureckiej, donoszono o sympatiach w Persji dla Rosji, w rezultacie pogłoski te stwierdzały tylko trudne położenie podupadającej Persji w obecnym zatargu wojennym. Turcy nie zawahali się zgwałcić, na wzór swych protektorów pruskich, neutralności sąsiada, aby w ten sposób przeciągnąć go na swą stronę. Wiodocześnie jednak zbyt silne są wpływy rosyjskie na dworze teherańskim, bo Persja, poza kurdyjskimi plemionami, oficjalnie udziału w wojnie nie wzięła i wobec postów państw europejskich założyła protest przeciw naruszeniu neutralności.

Poza tym celem Turcy wkraczając na terytorjum perskie mieli inny jeszcze zgola strategiczny cel na oku. Przez perską prowincję Aserbejdżan, odgraniczoną od rosyjskiego kraju zakaukaskiego rzeką Aharahs pragnęli Turcy zagrozić prowincji erywańskiej, aby w ten sposób odciągnąć znaczną część wojsk rosyjskich, nacierających z zachodniej części kraju zaraż, pragnęli Turcy zagrozić prowincji erywańskiej, tureckiej w Armenji. Chwilowo cel osiągnął swój skutek, sekcja wschodnia frontu rosyjsko-tureckiego nabrała znaczenia. Operacje wojenne przez szereg ostatnich tygodni toczyły się tu z większym natężeniem.

Samego faktu zajęcia Tebrysu nie należy przeceniać, bo ostatecznie jest to chwilowa okupacja terytorjum neutralnego ze względów czysto wojskowych. Nie mniej jednak z tych względów właśnie opanowanie Tebrysu przez wojska rosyjskie jest wypadkiem ważnym. Tebrys jest stolicą najbogatszej prowincji perskiej Aserbejdżanu, odmiennie od całej wyżyny irańskiej, tworzącej pustynię, nawodnionej dzięki jezioru Urmia położonemu na wysokości 1330 m. Stolica ta liczy 250.000 mieszkańców i stanowi ważny punkt, z którego prowadzą drogi handlowe bądźto przez Erywań na Kaukaz, bądźto przez Erzerum i Trebizondę ku morzu Czarnemu. Równocześnie w kierunku południowo-wschodnim dąży z Tebrysu linja telegraficzna, zbudowana w r. 1888 przez Anglików, do portu Busseir nad zatoką perską, gdzie łączy się z kablem podmorskim prowadzącym do Indji. Dzięki tym faktom Tebrys może częściowo odgrywać rolę ważnego współzawodnika z Bagdadem w komunikacji Europy z Indjami.

Decydującymi faktami w wojnie z Turcją byłoby opanowanie Erzerumu przez Rosjan a Bagdadu przez Anglików. Zwycięstwa trójpodorozumienia pod Sarykamyszem, Karaurhanem i Sofianem, zajęcie Basry u zbiegu Eufratu i Tygrysu i Tebrysu w Aserbejdżanie są znacznym krokiem do tego celu. Eses.

Walki we Francji i Belgji.

Z POLA WALK.

Paryż 20 (2) (P. A. T.). Ag. Hawasa donosi, że dzień 19 (1) odznaczał się zdwojoną intensywnością ognia artyleryjskiego na różnych punktach i szeregiem ataków niemieckich, mających zresztą znaczenie drugorzędne. Wszystkie ataki odparto z poważnymi stratami Niemców.

W Belgji niemiecka ciężka artylerja wykazała wielką intensywność na froncie wojsk belgijskich, zwłaszcza przy ostrzeliwaniu różnych obronnych punktów, niedawno zajętych przez Belgów.

W rejonie Izery naokoło Ypres kanonada ma szczególnie zażyty charakter. W niektórych miejscach od Lys do Sommy oddziały pułku niemieckiego napadły na stanowisko angielskie. Z początku odparto atak, wszakże po szeregu kontrataków Anglicy znowu zajęli utracony działek, następnie posunęli się naprzód i opanowali transzeje nieprzyjacielskie.

Wspominany we wczorajszym wieczornym komunikacie epizod, wydarzony wzdłuż drogi Bethune-

La Basse, był nadzwyczaj chwalebny dla naszej piechoty. Niemców było widocznie co najmniej batalion. Pierwsze dwa ataki odparliśmy ogniem; przy trzecim ataku przeciwnik zdołał dostać się w nasze okopy, lecz wkrótce za pomocą uderzenia na bagnety wyrzuciliśmy wroga. Tylko bardzo niewielu Niemców zdołało powrócić do swoich transzej. Reszta dostała się do niewoli lub została wybita.

Między Sommą i Oisą i na froncie rz. Aisne nie zaszło nic istotnego, oprócz ataku niemieckiego na Bormonthamel, który nie został ponowiony. Nasza ciężka artylerja ostrzeliwała dworzec w Noyons, gdzie nieprzyjacieli zaopatrywali się w prowianty; wywołaliśmy tam dwa wybuchy.

W rejonie Perthes w dalszym ciągu metodycznie posuwamy się naprzód i zajęliśmy jeszcze jeden las na północno-zachód od wsi.

W Woewre nieprzyjacieli próbował opanować wzgórze na zachód od lasu Le Boucheau, na północno-wschód Gruyon. Atak był bezwzględnie odparty.

Na froncie w Lotaryngji i w Wogezach nic istotnego.

Komunikat urzędowy z dnia 20 stycznia (2 lutego) o godz. 11 wiecz.

Paryż (P. A. T.). Wczoraj na przestrzeni od morza do rzeki Lys artylerja niemiecka bezskutecznie usiłowała wziąć górę nad naszą. Na wycinku Arras toczyła się kanonada przez całą noc na 21 stycznia (3 lutego), ale pieszych ataków nie było.

W pobliżu Soissons przypawiliśmy o straty baterje nieprzyjacielskie, pod St. Paul zaś odparliśmy atak oddziału piechoty. Koło Perille-Hurlu na granicy Lans, o którego zajęciu przez nasze wojska donosiłm już dawniej, posuwaliśmy się w dalszym ciągu naprzód.

Na wyżynie Argońskiej koło Bagatelle odparliśmy atak Niemców.

W Wogezach toczyła się kanonada artyleryjska

POD GROZĄ MIN I NAPADÓW.

Londyn 20 (2) (P. A. T.). Dnia 21 (2) dzienniki wieczorne doniosły, że zauważono 4 łodzie podwodne w kanale północnym, a również między Irlandją a Zachodnią Anglią. Statki w Belfast zaniechały wyruszenia na morze, ale kursy do Liverpoolu trwały dalej, aczkolwiek premie ubezpieczeń znacznie się podniosły. Tutaj są zdania, że flota angielska wkrótce oczyści morze irlandzkie.

Wczoraj wieczorem oczekiwano w Londynie napadu powietrznego i przedsiębrano środki zapobiegawcze, jednakże obawy były bezzasadne i nigdzie nad terytorjum królestwa aeroplany się nie pokazały. Dzienniki donoszą, że strzały, które słychać było wczoraj z fortów w Dublinie, były skierowane nie przeciwko statkom powietrznym, lecz miały na celu ostrzeżenie łodzi, która chciała wpłynąć do portu po oznaczonej godzinie.

GROZBA NIEMIECKA.

Kopenhaga 20 (2) (P. A. T.). Naczelnik niemieckiego sztabu marynarki donosi w organie urzędowym, że Anglja zamierza przewieźć do Francji wielkie ilości wojsk i materiałów wojennych. Ze strony Niemiec przedsięwzięte zostaną wszelkie dostępne środki walki przeciwko tym transportom; okręty handlowe ostrzega się przed zbytniem zbliżaniem się ko północno-zachodnim wybrzeżom Francji a zaleca się im natomiast objeżdżanie dłuższą drogą naokoło Szkocji.

PULAPKA POD SOISSONS.

Korespondent „Morning Post“ uznaje, że sytuacja generała Klucka jest dość niebezpieczna. Natomiast, przedsięwzięte po pierwszych powodzeniach pod Soissons, skłóczyło się zupełnie niepowodzeniem. O przerwaniu frontu na rzece Aisne nie można chyba teraz mówić. Okazuje się, że w ostatniej chwili Niemcy wpadli pod Soissons w pułapkę. Porzuciwszy swoje pozycje koło Crony, Francuzi ufortyfikowali się na brzegu rzeki, urządziwszy tam okopy. Ażeby ich stamtąd wyrzucić, Niemcy wykopali tunel do rzeki i wysadzili go w powietrze. Okopy francuskie zalala woda i Francuzi musieli je opuścić. Niemcy wówczas poprowadzili atak na bagnety. Ale niespodziewanie Francuzi zmielili front i przeszli do kontrataku. Jednocześnie artylerja francuska rozpoczęła z dwóch stron ogień. Niemcy uciekli w popłochu, pozostawiając na miejscu 6000 jeńców i kilka tysięcy zabitych.

POMOC AUSTRALJI.

Rząd australijski zawiadomił rząd angielski, że posiada 50.000 żołnierzy gotowych do wysłania na front bojowy.

Wojna serbska.

POCZĄTEK NOWYCH WALK.

Prywatne doniesienia dzienników rosyjskich stwierdzają, że nad granicą serbską rozpoczęły się znowu walki. Punkt koncentracji dla armji austro-niemieckiej znajduje się w Temeszwarze. Walki artyleryjskie rozpoczęły się koło Orszowy, Białogrodu i nad Drina.

Z Austrii i Niemiec.

Berlińska „Post” nie przestaje napadać na Austrię. Dziennik wszechniemiecki zarzuca sprytnym rzeźnicom, że nie zdaje sobie sprawy z doniosłości chwili, jeżeli uważa za możliwe przez zawarcie pokoju oddzielnego zerwać łączność z Niemcami. „Post” dowodzi, że Austrię pcha do zdrady słowiańscy doradcy cesarza, z Bilińskim na czele.

Wiedeńska „N. Fr. Presse”, omawiając artykuł „Nowoje Wremia”, w którym dziennik rosyjski wyraża przypuszczenie, że państwa koalicyjne zgodziłyby się może na zawarcie pokoju z Austrią, pod warunkiem ustąpienia Galicji i Bośni oraz wyrzeczenia się wpływów w Albanii, pisze, że warunki te są tego rodzaju, że nie wyłączają dalszej dyskusji. Utrata Galicji, to cios bardzo dotkliwy, nie dający się jednak odwrócić. Co się natomiast tyczy Bośni, to sprzymierzeńcy nie zechcą chyba w tak bezlitosny sposób wyzyskiwać położenia Austrii.

Translokacja wojsk niemiecko-austriackich — według relacji z Piotrogradu — już się skończyła. Ruch pasażerski pomiędzy Austrią a państwami neutralnymi został wznowiony. Wykryto ogromne nadużycia z frachtami na kolejach węgierskich. Kupcy wozili towary jako materiał wojskowy, wskutek czego armia w wielu miejscach pozostała bez zapasów i materiałów amunicyjnych. I kupców i urzędników aresztowano.

Zarząd miasta Kolonii postanowił wypiekać tylko chleb żytni, a chleb pszeniczny pozwolono sprzedawać chorem w aptekach.

„Deutsches Bank” postanowił nie wypłacać dywidendy za r. 1914. Bank ów jest jednym z największych kredytowych instytucji niemieckich. W latach ostatnich wypłacał 7 proc.

Członek prezydium socjalistycznej frakcji w parlamencie Ledebur ogłosił w „Vorwaerts” oświadczenie o wystąpieniu z partii. Powody swego kroku ma niebawem opublikować.

W Niszu.

Nastroj wśród ludności. — Jeńcy austriacy.

Pewien korespondent rosyjski opisuje Nisz:

— Rano w pierwszy dzień świąt — pisze autor korespondencji — wjechałem do Niszu. Typowa dziura prowincjonalna, miścina o 20.000 mieszkańców. Nisz teraz cierpi los pewnego rodzaju centrum, do którego zbiegło się przeszło 100.000 obywatelstwa, do którego ściągnięto całą administrację państwa i gdzie rozgrywa się krwawa i emocjonująca historia małego narodu od kilku lat stojącego pod bronią. Wiedziałem o tem od dawna, ale dopiero spojrzawszy w oczy temu oryginalnemu życiu, zrozumiałem i oceniłem, co znaczy ta wojenna droga krzyżowa w życiu narodu.

Mimo wczesnej godziny i świąt, a raczej właśnie może dzięki świątu, całą ludność Niszu można było spotkać na ulicach, w kawiarniach i restauracjach. W trzech obszernej, choć prymitywnych lokalach, pełnych dymu i publiczności, w restauracjach przy hotelu „Russkij Car”, „Serbja” i „Orient” rozlegał się gwar nieustannych rozmów; rozmawiano oczywiście o polityce. Publiczność najrozmaitsza. Miejscowi kupcy, urzędnicy, coś w rodzaju włóczęgów czy mieszczan z żupanami i oficerowie — bez końca. Kto teraz nie jest w Serbji oficerem? Prócz oficerów w pełnych oficerskich mundurach, na każdym kroku spotyka się cywilnych ludzi w oficerskich czapkach. Są to osoby, które musiały wystąpić z szeregu, przeważnie rekonwalescenci. Cały tragizm doli narodu, cała groza obecnych przeżyć odzwierciedla się w tej niesłychanej, wszystko pokrywającej, bijącej w oczy masie rannych, którzy dosłownie zapętniają ulice. Powolny, ostry chłód, wychudłe twarze, a oprócz tego na każdym kroku czarne chorągwie powiewające na domach, w których leżą umarli. Tych czarnych flag jest dużo.

Tem niemniej właśnie tego dnia można było zauważyć wśród ludności nastroj chorobliwy, lecz nie przygnębiony. Przeciwnie, wśród Serbów w tej chwili panował nastroj podniosły, skutkiem formalnego doniesienia, iż Austriaków udało się nareszcie wyprowadzić z serbskiego terytorium. W kołach politycznych przypisuje się temu faktowi ogromne znaczenie, sięgające daleko poza granice jego znaczenia bezpośredniego.

Sytuacja była ciężka, straszna. Skutkiem uporu Bułgarów Serbja w trudnej, krytycznej chwili została pozbawiona pomocy Rosji i zmuszona do starcia się z bardzo silnym wrogiem. Ale Austriaków wciągnięto zrzecznie do Białogrodu i wygnano z wielkimi stratami. I temu wszyscy Serbowie przypisywali bardzo wielką doniosłość. Naród sam jeden, bez postronnej pomocy załatwił się z głównym naporem nieprzyjaciela i w ten sposób nie tylko uratował swoje terytorium, ale i wyświadczył ogromną przysługę Rosji, odciągając tam, choćby tylko na pewien czas, znaczne kadry nieprzyjacielskie. To powszechne przekonanie, ten ogólny wniosek logiczny jest dziś podstawą nastroju, panującego wśród ludności serbskiej. Tem przebiegiem serbskiej psychologii, to życie wciąż w podnieceniu umysłach, to zapisane jest w cierpiących duszach.

I to powoduje pewnego rodzaju podniesienie ducha, mimo iż w głębi życia narodowego można zauważyć zatrważające symptomy. Żywotne soki ludno-

ści wyschły, siły narodu są poderwane. Brak już bardzo potrzebnych rzeczy. Masła, wędlin, białego chleba, papierosów, wszystkiego, co wymaga przygotowania i pracy rąk ludzkich, nie ma już, bo nie ma też i wolnych rąk.

Ale czy w Niszu teraz o tem myślą? Naród odpoczywa po bitwach, ludzie leczą rany, aby znowu pójść na wojnę. W mieście przez cały dzień słychać trzask ognia karabinowego — ale ze ślepych nabołów. To dzieci pobierają zgola współczesne początki wychowania.

Zewnętrzne życie miasta nie zamarło; przeciwnie, nosi ono na sobie pieczęć pewnego zdenerwowania. W drugi dzień świąt sklepy były otwarte, handel szedł na bazarach. Gospody otwarte są do późnej nocy. Teatralne przedstawienia ściągają tłumy publiczności. Ale w tym chorobliwie szemrzącym źródle życia, najciekawszym zjawiskiem są jeńcy. W mieście, w którym zwykle mieściło się 20.000 ludności, zebrało się 40.000 austriackich jeńców, w ich liczbie 600 oficerów. Traktowanie jeńców wojennych podczas wojny jest najdrażliwszym punktem życia narodowego, probierzem psychologii narodowej.

O jakimś wrogiem zachowywaniu się miejscowej ludności wobec jeńców, o wyzywającym sposobie ich traktowania nie może być nawet mowy. Jeńcy grupami, zbici masami chodzą po mieście, nie spotykając się nigdzie z niechęcią i nieprzyjaźnią. Prawda, że Serbowie z wielkim zadowoleniem przyglądają się, jak austriacy jeńcy całymi godzinami zamiatają ulice Niszu, ale i tu niema ani ekscesów ani wyzywających postępków ani z jednej ani z drugiej strony. Inna rzecz, że inaczej traktuje się Węgrów i Niemców, a inaczej Słowian. Austriacy Słowianie żyją nieźle i cieszą się pewną swobodą. Bez eskorty chodzą po mieście, podczas gdy Niemcom i Węgrom zawsze towarzyszy konwój. Austriacy Serbowie i Chorwaci pełnią obowiązki kelnerów lub fryzjerów, wielu z nich służy prywatnie. W stosunkach z publicznością chętnie używają niemieckiego języka i w ten sposób, wbrew swej woli, odgrywają germanizatorską rolę w Serbji. Co się tyczy języka, to wogóle w Serbji stwierdziłem ciekawe zjawisko. Rosyjskiego języka w mieście nie słychać. Rosyjskich dzienników w mieście nie widać. Za to chwilami, lecz dość często, i nie tylko jeńcom, wyrwa się komuś niemieckie słowo, słychać niemiecki język. Czuje się, iż geograficzna bliskość i stosunki ekonomiczne są silniejsze od wpływów ideowych. („Kiewsk. Myśl”).

Ogłoszenie

Prezydium miasta Lwowa

w sprawie wypłaty zaliczek na place c. k. funkcjonariuszom państwowym.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa przy współudziale banków: krajowego, hipotecznego i przemysłowego, postanowiła za zezwoleniem J. E. Generała Gubernatora wojennego dla Galicji, wypłacić c. k. funkcjonariuszom państwowym w czynnej służbie i na emeryturze, oraz wdowom i sierotom po tych funkcjonariuszach zaliczki na ich zaległe place względnie pensje za miesiące: październik, listopad, grudzień 1914.

Warunki otrzymania zaliczki i zasady postępowania przy wydawaniu asygnat i wypłacie zaliczek obejmuje osobny regulamin, który dzienniki podały już do wiadomości publicznej.

Wydawanie asygnat na wypłatę zaliczek za październik i listopad rozpocznie się w piątek dnia 5 lutego 1915 r., zaś wypłata tych zaliczek rozpocznie się w sobotę dnia 6 lutego 1915 r.

Wypłata nastąpi w miejskich 100-koronowych asygnatach kasowych i jednokoronowych bonach gminy miasta Lwowa.

Komisje likwidacyjne urzędować będą w wymienionych niżej dniach codziennie od 9 rano do 2 popołudniu według czasu ratuszowego.

Wszyscy uprawnieni do pobrania zaliczek winni zgłosić się po asygnaty do właściwych komisji likwidacyjnych w następujących dniach i w następującym porządku:

I. Do komisji politycznej, która będzie urzędowała przez 4 dni przy ul. Teatralnej 21, I p.: Dnia 5 lutego: urzędnicy w czynnej służbie; 6 lutego: oficeranci i służy w czynnej służbie; 8 lutego: emerytowani urzędnicy oraz wdowy i sieroty po urzędnikach; 9 lutego: emerytowani oficeranci i służy tudzież wdowy i sieroty po oficerantach i sługach. — Natomiast duchowieństwo względnie osoby pobierające placę z funduszu religijnego, mogą się zgłaszać we wszystkich wymienionych wyżej dniach podczas godzin urzędowych.

II. Do komisji skarbowej, która będzie urzędowała przez 8 dni przy ul. Teatralnej 17, parter. Dnia 5 lutego: urzędnicy w czynnej służbie; dnia 6 lutego: oficeranci i służy w czynnej służbie; dnia 8 lutego: emerytowani urzędnicy; dnia 9 lutego: emerytowani oficeranci i służy państwowi; dnia 10 lutego: wdowy i sieroty po urzędnikach, oficerantach i sługach o początkowej literze nazwiska od A do G — dnia 11 lutego od H do K — dnia 12 lutego od L do R — dnia 13 lutego od S do Z.

III. Do komisji domenowej, która urzęduje przez 1 dzień przy ulicy Teatralnej 1, 21 I p. Dnia 5 lutego. Wszyscy urzędnicy, oficeranci i służy w czynnej

służbie i na emeryturze, oraz wdowy i sieroty po tych funkcjonariuszach.

IV. Do komisji sądowej dla funkcjonariuszy w czynnej służbie, która urzęduje przez 3 dni przy ul. Teatralnej 1, 13 (Prezydium sądu krajowego). Dnia 5 lutego urzędnicy, 6 lutego oficeranci, 8 lutego służy.

V. Do komisji sądowej dla emerytów, oraz wdów i sierot, która urzęduje przez 6 dni przy ul. Bourlarda 1, 2 a II p. Dnia 5 i 6 lutego emerytowani urzędnicy, dnia 8 i 9 lutego wdowy i sieroty po urzędnikach, dnia 10 i 11 lutego emerytowani oficeranci i służy, oraz wdowy i sieroty po oficerantach i sługach.

VI. Do komisji pocztowej, która urzęduje przez 8 dni przy ul. Teatralnej 17 (parter na prawo). Dnia 5 lutego urzędnicy, pocztmistrz, ekspedjenci, oficeranci i służy w czynnej służbie A—J, dnia 6 lutego urzędnicy, pocztmistrz, ekspedjenci, oficeranci i służy w czynnej służbie K—P, dnia 8 lutego urzędnicy, pocztmistrz, ekspedjenci, oficeranci i służy w czynnej służbie R—Z, dnia 9 lutego emeryci, wdowy i sieroty wszelkich kategorii A—J, dnia 10 lutego emeryci, wdowy i sieroty wszelkich kategorii K—P, dn. 11 lutego emeryci, wdowy i sieroty wszelkich kategorii R—Z.

VII. Do komisji kolejowej, która będzie urzędowała przez 10 dni w głównej hali Banku krajowego przy ul. Kościuszki dnia 5 lutego wszyscy urzędnicy i podurzędnicy (oficeranci, manipulanci, agenci, personal nauczycielski szkoły kolejowej i aspiranci) w czynnej służbie, dnia 6 lutego służy w czynnej służbie od litery A—G, dnia 8 lutego służy w czynnej służbie od litery H—K, dnia 9 lutego służy w czynnej służbie od litery L—R, dnia 10 lutego służy w czynnej służbie od litery S—Z, dnia 11 lutego emerytowani urzędnicy oraz wdowy i sieroty po urzędnikach, dnia 12 lutego emerytowani podurzędnicy, oraz wdowy i sieroty po podurzędnikach, dnia 13 lutego emerytowani służy oraz wdowy i sieroty po sługach od litery A—J, dnia 15 emerytowani służy oraz wdowy i sieroty po sługach od litery K—P, dnia 16 lutego emerytowani służy oraz wdowy i sieroty po sługach od litery R—Z.

VIII. Do komisji profesorskiej, która urzęduje przez 4 dni przy ul. Małeckiego 1, 5 (parter na prawo), dnia 5 lutego profesorowie i urzędnicy w czynnej służbie, dnia 6 lutego emerytowani profesorowie i urzędnicy oraz wdowy i sieroty po profesorach i urzędnikach, dnia 8 lutego oficeranci i służy w czynnej służbie, dnia 9 lutego emerytowani oficeranci i służy, oraz wdowy i sieroty po oficerantach i sługach.

IX. Do komisji wojskowej, która urzęduje przez 3 dni przy ul. Teatralnej 17, dnia 5 lutego żony i dzieci czynnych oficerów i gażystów, emerytowani oficerowie i gażysci, oraz wdowy i sieroty po oficerach i gażystach, dnia 6 lutego żony podoficerów, emerytowani podoficerowie oraz wdowy i sieroty po podoficerach od litery A—K, dnia 8 lutego żony podoficerów, emerytowani podoficerowie, oraz wdowy i sieroty po podoficerach od litery L—Z.

Żony i dzieci funkcjonariuszy państwowych w czynnej służbie, którzy służy wojskowo, są w niewoli lub wyjechali stąd na zlecenie władz, mają się zgłosić do właściwych komisji likwidacyjnych w tych dniach, w których obowiązani są zgłaszać się funkcjonariusze w czynnej służbie.

Pobieranie zaliczki ma nastąpić we właściwej kasie dnia następnego (z wyjątkiem niedziel) po otrzymaniu asygnaty.

Termin wydawania asygnat i wypłaty zaliczek za grudzień 1914 zostanie później ogłoszony.

Lwów dnia 3 lutego 1915.

Sejm pruski a Polacy.

„Kurier Warszawski” z 30 zm. помещаа następującą depezę z Kopenhagi, wysłaną 29 zm.:

„Na pierwszym zaraz posiedzeniu sejm pruski rozpoczął rozważanie projektu prawa, skierowanego przeciwko Polakom, mianowicie ustawy parcelacyjnej.

„Pomimo uznania dla ofiar, które ponoszą Polacy wskutek wojny, rząd prowadzi w dalszym ciągu politykę przeciwpolską, aby nie zuliweczyć odrazu tego, nad czem pracował cały szereg lat.

„Koło polskie w sejmie pruskim uzależnia głosowanie swoje za budżetem państwa od zobowiązania się rządu do zaniechania dotychczasowej polityki przeciwpolskiej.”

* * *

„Kur. Poranny” z d. 1 lutego помещаа depezę następującą z Piotrogradu:

„Według otrzymanych tu wiadomości cesarz Wilhelm polecił arcybiskupowi Likowskiemu, aby ogłosił w kościołach obietnice dla Polaków.

„Odezwa knjaza, w której niema nawet słowa o zniesieniu praw wyjątkowych co do wywłaszczania Polaków, przyjęta została w Petersburgu ironicznie.”

NARADY TRZECICH MINISTRÓW SKARBU.

Paryż 20 (2) (P. A. T.). Odbędzie się przedwstępna narada trzech ministrów skarbu państw sprzymierzonych. Jutro, 21, ma być na cześć Barka i Lloyd George'a.

Z ANGLJI.

Londyn 20 (2) (P. A. T.). Wieczorem wznowione będą posiedzenia parlamentu. Gazety poranne donoszą, że w Norfolk dało się czuć lekkie trzęsienie w kopalni węgla; wyrwana ziemia zabiła robotnika.

ZAMACH NA POCIĄG WOJSKOWY.

Londyn 20 (2) (P. A. T.). Do Exchange-Company donoszą z Waszyngtonu, że most na kolei Oceanu Spokojnego po Walsenborough wysadzony został dynamitem i zupełnie zburzony. Według zaś telegramu Biura Reutera z Nowego Jorku, most ten jest tylko z lekka uszkodzony. Niedaleko tego miejsca na terytorjum Stanów Zjednoczonych dziś rano na stacji kolei zachodniej aresztowano jedną osobę, a straż znalazła na szynach kamienie. Straż zapobiegła poważnej katastrofie. Przypuszczają, że zamach skierowany był na pociąg wojskowy.

Wiadomości bieżące.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W czwartek „Z dobrego serca“, komedia w 1 akcie L. Rydla; część muzyczno-wokalna z udziałem 6-letniego pianisty Jedrusia Celińskiego; „Pocalunek“, żart sceniczny, i „Czuła struna“, operetka w 1 akcie Cherville'a i Thibaut'a.

Wpiątek „Ciepła wdówka“, komedia w 3 ak-

W sobotę, pierwszy raz, „Złodziej“, komedia w 3 aktach Bernsteina, z francuskiego, i część muzyczno-wokalna (pierwszy występ p. Wandy Tarnawieckiej).

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Mariacki 5).

— Życie młodzieży. „Czytelnia Akademicka“, najstarsze stowarzyszenie młodzieży we Lwowie, podjęło na nowo działalność. Lokal mieści się przy ulicy Asnyka 7, parter, a jest on otwarty od 3-6 codziennie.

— Za spokój duszy śp. Wiktorji Niedziałkowskiej dnia 5 bm. w pierwszą rocznicę jej śmierci odbędzie się w kościele katedralnym o g. 10 rano (czas ratuszowy) nabożeństwo żałobne.

— Podziękowanie. Otrzymujemy pismo następujące: „Na ręce p. Dulebianki złożył pan St. Czerwinski z Podola kwotę 200 rubli (dwieście) na tanie kuchnie i zapomogi dla kobiet z inteligencji, oraz p. N. N. kwotę 100 rubli (sto) dla młodzieży polskiej. Razem 300 (trzysta) rubli. Za te to dary w imieniu obdarowanych składam serdeczne podzięk. Rutowski“.

— Kapituła obrządku łacińskiego złożyła na moje ręce na rzecz ubogich m. Lwowa kwotę 100 (sto) rb. i 100 (sto) koron, przeznaczoną na ten cel przez śp. ks. Zenona Lubomęskiego, oraz kwotę 44 (czterdzieści cztery) rubli 99 kop. i 102 (sto dwie) k. 19 h. zebraną również na ten cel w Bazylice Archikatedralnej. Dr. Rutowski, prezydent miasta.

— Za duszę śp. Edmunda Naganowskiego, długoletniego członka zarządu „Towarzystwa Ochrona Młodzieży“, wypróbowanego przyjaciela i orędownika młodzieży polskiej, odprowione będzie w Bazylice obrządku łacińskiego we wtorek dnia 9 bm. o godz. 10.30 (czas ratuszowy) żałobne nabożeństwo, na które zaprasza wydział towarzystwa „Ochrona Młodzieży“ we Lwowie.

— „Związek Rodzicielski“ utrzymywał corocznie domy opieki dla biednej uczącej się młodzieży. Obecnie z powodu zamknięcia szkół, złożyło prezydium „Związku rodzicielskiego“ (dr. Dylewski Jan, dyr. Lewicki Bolesław i radca Włodzimirski) kwotę 3.300 k. na ręce prezydenta dr. Rutowskiego z prośbą o zaopiekowanie się dziećmi, szczególnie ze sfery inteligencji, bo dla innych biednych dzieci już pierw dr. Rutowski potworzył dzielnicowe ochronki. Skutkiem inicjatywy „Związku rodzicielskiego“ prezydent polecił dyrektorom szkół miejskich w ośmiu szkołach przy pomocy zawsze ofiarnego nauczycielstwa otworzyć gniazdko, przepełnione dziećmi, która otrzymuje cały wyżywienie od miasta i spędza pięć godzin dziennie przy zabawie w ciepłych izbach. Obecnie prezydium „Związku rodzicielskiego“ wraz z wydziałem (p. Z. Kulińska, p. prezydent. Michalska, p. Z. Mrozowicka, p. Wanda Szatkowska, prof. Ciesielska, radca Nowosielski i radca dr. Kunzek) ofiarowuje dalszą subwencję k. 1000, aby podtrzymać istniejące domy opieki. Prezydium i członkowie wydziału „Związek rodzicielski“ z wdzięcznością przyjmują ofiary na ten cel, a każdy dalek, złożony na ręce kogokolwiek z wydziału „Związku rodzicielskiego“, zostanie w gazetach potwierdzony. — W ten sposób ułatwi się miastu dłużej utrzymać istniejące gniazdko a może założyć jeszcze jedno w VI okręgu (O. N. VI), gdzie przy ul. Listopada 1. 32 ofiaruje odstępować właściciel parterowy lokal na „dom opieki“.

— Z żałobnej karty. Zmarł w Królestwie Polskim Adam Ciemniowski, artysta malarz. Urodzony w r. 1869, po ukończeniu nauk gimnazjalnych, uczęszczał do warszawskiej szkoły rysunkowej, następnie zaś wyjechał do Monachium. Około 1897 r. zaczęły się pojawiać na wystawie w Zachęcie nadsyłane z Monachium obrazy, które wartością swą artystyczną odróżniły na sobie oczy miłośników. Były to pierw-

sze prace Ciemniowskiego o mistrzowskiej już fakturze, osnute na tle życia wiejskiego: odznaczały się one zaletami kapitalnego rysunku i silnego koloru. Od lat 10-ciu śp. Ciemniowski osiadłszy na wsi, usunął się z artystycznej działalności.

— „Echo literacko-artystyczne“ czasopismo wychodzące w Warszawie (ul. Jerozolimka 71), reorganizowane od października 1914 r., po trzymiesięcznej próbie przekształciło się od nowego 1915 roku w miesięcznik, poświęcony Sztuce. Z ustąpieniem dawnego komitetu redakcyjnego, przy piśmie zgrupowała się garść świeżych, młodych sił, złączonych wspólną głęboką miłością dla sztuki. Kierunek artystyczny pisma złożony od października 1914 r. w ręce p. Wacława Wiedigera, prowadzony będzie przezeń nadal. Śladem lat ubiegłych, za redaktora i wydawcę podpisować będzie p. Antoni Sikorski. Artystyczna reorganizacja „Echa“ zdołała zwrócić uwagę czytelników i pozwala ufać w dalszy pomyślny rozwój pisma przy uwydatnionym już wzroście liczby abonentów.

W zeszycie pierwszym tegorocznym znajdujemy w „Echu“ poezję Stefana Godlewskiego (Iwowa-nina), W. Popławskiego, Miłaszewskiej, Lipińskiej, nowele Jaroszyńskiego, Rimbaud, art. Kraushara (o nieznanym Mochackiego), krytyki i sprawozdania.

— Z inspekcji policyjnej. Wczoraj na inspekcji policyjnej miejskiej panowało bezrobocie. Oto z powodu znieważenia jednego z kolegów, wszyscy komisarze policyjni in corpore wystąpili ze służby. Sprawa oparła się o prezydenta miasta, który interweniował u władz naczelnych. W sprawie tej wdrożono dochodzenia.

— Włamanie. Przed sklep Izaka Majera na ulicy Słonecznej 1. 30 zajęli onegdajszej nocy złodzieje z wozem, rozbili sklep i zabrali rozmaite wiktuały na 1500 koron. Złodzieje dostali się do wnętrza przez wybite dziury w murze.

— Z opuszczonych mieszkań. Onegdajszej nocy złodzieje splądrowali na ul. Kazimierzowskiej 1. 9 mieszkanie S. Waldmana a na ulicy Królowej Jadwigi 6 mieszkanie N. Götza.

Legiony polskie. „Dzień“ warszawski informuje: W opracowaniu znajduje się w tej chwili projekt sztandarów legionowych. Każdy pułk będzie miał swój własny, odrębny sztandar, których wzory otrzymają zatwierdzenie wyższej władzy. Przed wyruszeniem w ogień bojowy legiony z obozu zjadą do Warszawy. Na ten czas przewidywany jest już przyjazd do Królestwa dywizji polskiej z Ameryki. Tu więc prawdopodobnie, na gruncie warszawskim, dokona się złączenie legionów krajowych z legionami polskimi z Ameryki. Legiony wystąpią w odświętnych swoich mundurach, poprzedzane własną orkiestrą. Całe zastępy członków straży ogniowej warszawskiej gromadnie zgłaszają się do biura werbunkowego Legionu. Skompletowana orkiestra straży prawdopodobnie cała przejdzie do szeregów legionowych. Drużyny polskie będą więc w chwilach parady posiadały jedną z najlepszych kapel wojskowych. We czwartek upłynął ostatni termin wstępowania do Legionów — poborowych tego roku. Coraz więcej też przechodzi do Legionów ochotników z armii rosyjskiej. Dla informacji komunikujemy, że prekluzyjny wiek kandydatów nie winien przekraczać 42 lat. Chętni służenia w kawalerji — winni się na własny koszt wyekwipować — tj. umundurować i złożyć pieniądze na konia.

Nowy gubernator warszawski. Pisma moskiewskie donoszą z wiarygodnego źródła, iż dotychczasowy gubernator kostromski p. Stremouchow mianowany został gubernatorem warszawskim. P. Stremouchow zarządzał gubernią kostromską w ciągu dwóch lat i jest uważany za zdolnego administratora, pilnie zwracającego uwagę na potrzeby samorządów ziemskiego i miejskiego. Nowy gubernator warszawski pochodzi ze starej rodziny szlacheckiej. Nominacja jego do Warszawy, na miejsce bar. Korfa, uważana jest za posiadającą znaczenie symptomatyczne.

Emisarjusze niemieccy. „Rus. Słowo“ donosi, iż w Królestwie, na lewym brzegu Wisły, szczególnie w rejonie Łodzi, prowadzona jest ożywiona agitacja na rzecz Austrii. Rozpowszechniane są odezwy, w których jest mowa o „wyzwoleniu“ Polski w drodze zjednoczenia Królestwa, Galicji i Poznańskiego w państwo zależne od Austrii. W celu rozpowszechnienia tych odezwy i utworzenia ognisk agitacji wśród ludności do Warszawy i innych miast, sztab niemiecko-austrijski delegował specjalnych emisariuszy. Emisarjusze ci, między innymi, mają za zadanie zjednanie dla planów Niemiec i Austrii legalnych i nielegalnych organizacji politycznych Królestwa. Jednak — oświadcza „Rus. Słowo“ — wysiłki emisariuszów pozostały najzupełniej bez skutku. Ludność zajęła wobec nich stanowisko wrogie. Osobistość jednego z emisariuszów znana jest w Warszawie. Jegomość ten przed wojną mieszkał w Warszawie pod nazwiskiem Zawadzkiego, uchodząc za zamożnego eks-obywatela ziemskiego. W przeddzień wybuchu wojny „Zawadzki“ znikł niespodziewanie z Warszawy.

Pełnomocnictwa ks. Jęgałyczewa. Według informacji prasy rosyjskiej, nowy generał-gubernator warszawski książę Jęgałyczew otrzymał pełnomocnictwa uniezależniające go od władzy ministra spraw wewnętrznych w dziedzinie zarządu cywilnego. W stosunku do miasta Warszawy ks. Jęgałyczew korzysta z praw przysługujących głównemu komendantowi.

© Sprawiedliwość ludzka. Francell, znany tenor Opery Komicznej w Paryżu, na drugi dzień po ogłoszeniu mobilizacji udał się do miasteczka Bouges i przedstawił się dyrektorowi szpitala.

— Jestem Francell z Opery — rzekł — urodziłem się w Bourges.

Dyrektor, Paryżanin, przyjął go z całą uprzejmością, pytając, czego sobie życzy.

— Nie jestem wprawdzie żołnierzem, ale zanim zostałem śpiewakiem skończyłem medycynę, chciałbym więc służyć ojczyźnie jako lekarz w rodzinnym mieście.

Przyjęto go oczywiście z otwartymi ramionami, przedstawiono prefektowi, generałom. W szpitalu okazał się nieoceniony, doglądał bowiem chorych z równą zręcznością jak słodczyń Damy Czerwonego Krzyża patrzyły nań wilgotnymi ze wzruszenia oczami. Polecono mu zorganizować specjalny oddział sanitarny — zrobił to doskonale. Wreszcie pewnego dnia jeden ze słynnych muzyków francuskich zjechał do Bourges. Powitano go słowami.

— Mam tu Francella...

— Doprawdy — zawołał muzyk — to doskonałe. Znamy się od dawna. — I poszedł do szpitala.

Francell zbliżył, poczerwieniał... coś bełkoce... Muzyk zaś twierdzi, że nie rozumie nic z tego...

Istotnie: Francell nie był wcale Francellem. Był to jakiś dzielny Paryżanin, któremu przyszła myśl udawać artystę. I chociaż wykazał tyle zręczności i oddania się chorým jako lekarz, wygnano go sromotnie ze szpitala... potem z miasta. W końcu zaskarżono go do sądu o... nielegalną praktykę lekarską.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

STOSUNKI GOSPODARCZE W NIEMCZECH.

„Riecz“ donosi z Berlina: Wypadkiem dnia jest tutaj uchwała rady związkowej konfiskowania wszelkich zapasów otrab i maki i zachowania wszystkich zapasów mięsa. Postanowienie to wchodzi w życie z dn. 1 lutego. Wszystkie zapasy zostaną skonfiskowane, a następnie będą rozdzielane pomiędzy gminy miejskie proporcjonalnie do zaludnienia każdej z nich z obowiązkiem dalszego rozdziału pomiędzy mieszkańców w takiej normie, aby zapasy te wystarczyły do przyszłych zbiorów. Przed dn. 1 lutego sprzedaż i wydawanie maki zostały zakazane pod surową odpowiedzialnością, a to celem niedopuszczenia do tworzenia zapasów przez osoby prywatne. W wyjaśnieniu tego zarządzenia ministerstwo powołuje się na konieczność narodową wobec tego, że poprzednie zarządzenia okazały się niedostateczne. Gospodarze rolni bowiem w dalszym ciągu, pomimo zakazu, używali otrab na karmę dla bydła. To wymagało zaś dalszego podniesienia cen maksymalnych, albo też konfiskaty zapasów. Rząd wybrał to ostatnie. Ministerstwo odwołuje się teraz do patriotyzmu mieszkańców. Gminy miejskie obowiązują się zachować zapasy mięsa i sadła. Oczekują również konfiskaty wszystkich bydła. Prasa pochwała postanowienie rady związkowej i widzi w tem siłę organizacyjną Niemiec.

Ceny na produkty pierwszej potrzeby w Berlinie gwałtownie podnoszą się. Pudelfko np. zapalek, kosztujące przedtem 10 fenigów, obecnie kosztuje 40 fen. Ludność domaga się w tym kierunku interwencji rządu.

Pod opieką ministerstwa rolnictwa tworzy się towarzystwo, mające na celu rozwój uprawy ziemniaków. Już w obecnej chwili 3000 morgów znajduje się pod plugiem.

* Spadek cen maki w Warszawie. W zeszłym tygodniu po raz drugi spadły ceny maki. Za najlepsze gatunki maki pszennej płacono w sprzedaży hurtowej od 15.50 do 14.50 rb. za worek 5-pudowy, a za żytnią od 13.75 do 13.50 rb. Mimo to piekarze utrzymują jeszcze dawne ceny wysokie chleba i bułek.

* Organizacja spekulantów. „Gazeta Warsz.“ pisze: „Hurtowny handel w Warszawie ogniskuje się w rekach kilkudziesięciu osób, które uzależniły całkowicie handel i ceny detaliczne. Kupcy hurtowni, handlujący artykułami pierwszej potrzeby, szczególnie żywnością, mąką, kaszą, grochem, z wyjątkiem nielicznych firm, stworzyli organizację spekulacyjną. Na prowincji spekulanci utrzymują swoich agentów, którzy wszelkimi drogami i środkami tamują dowóz osobisty, lub wprost skupiają zapasy na miejscu, ażeby te pomimo nich nie doszły do Warszawy. Podlasie, Łomżyńskie, Lubelskie, nie dotknięte wojną, ma znaczne zapasy ziarna i kaszy, gdyż wojsko na swoje potrzeby korzysta mało z zapasów prywatnych kraju, biorąc ziarno z olbrzymich spichrzów Rosji. Śladem wielkich spekulantów idą pomniejsi, skutkiem czego ceny wyśrubowano do rozmiarów niebywałych“.

* Krowy jako siła pociągowa. Wydział kolei Centralnego Tow. Rolniczego w Królestwie od dłuższego już czasu popiera używanie krow dojnych jako siły pociągowej w gospodarstwie, zamiast koni. Wydział dąży do tego, aby zaopatrywać po wojnie gospodarzy, mających mniej, niż 15 morgów ziemi, w dwie krowy wraz z odpowiednią uprzężą, a jeżeli mają już krowy — dodać im choćby samą uprzęż. Do takich wiosek posłał instruktora, który już w kilku dniach obznajmi gospodarzy, jak się z tem mają obchodzić.